

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V. | LÓDŹ, CZWARTEK, 13-go STYCZNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 13

## Bójka posła z policjantem na sali sądowej po odczytaniu wyroku. Po okazaniu legitymacji poseł został zwolniony.

Wilno, 12 stycznia.

Dziś sąd okręgowy rozpatrywał w fałszywym ciągu sprawę tajnej organizacji utworzonej swego czasu w pow. Święciańskim, mającej na celu obalenie istniejącego w Polsce ustroju.

Na ławie oskarżonych zasiadły 22 osoby, jak ustalono przeważnie członkowie niezależnej partii chłopskiej.

O godz. 1-ej popoł. sąd wydał wyrok skazujący 9 oskarżonych na różne terminy ciężkiego więzienia.

Po odczytaniu wyroku obecny na sali poseł niezależnej partii chłopskiej Szopiel krzyknął:

„Precz z rządami faszystowskimi w Polsce! Niech żyje rząd robotniczo-wło-

ściański!”.

Na sali powstał tumult. Przewodniczący sędzia Owsianko kazał natychmiast aresztować krzykacza.

Poseł Szopiel nie okazał legitymacji poselskiej, lecz rzucił się na policjanta i wszczął z nim bójkę.

Po dłuższym szamotaniu się, udało się posła Szopiel obezwładnić i zatrzymać w gmachu sądowym.

Dopiero po 24 godzinach o 4-ej popołudniu poseł Szopiel okazał swą legitymację poselską i został natychmiast zwolniony.

## Niemal cała wieś aresztowana.

Wielka bitwa, w której wzięli udział wszyscy mieszkańcy Tyszkowic.

Lublin, 13 stycznia.

Wież Tyszkowice pod Lublinem od dwóch dni żyje pod wrażeniem niezwyklej walki o kobietę. Zamieszkała w Tyszkowicach 19-letnia Hanka Skowronów na, uboga służąca, dzięki swej urodzie i wesolemu usposobieniu, zawróciła głowę niemal wszystkim parobkom i synom gospodarskim.

Przed kilku tygodniami Skowronówna zaręczyła się z jednym z młodych gospodarzy.

Dano już na zapowiedzi i w najbliższym czasie miał odbyć się ślub.

Aż tu nagle zerwała się burza.

Wczesnym popołudniem, gdy narzeczony przechodził w pobliżu gromady młodzieńców wiejskich, jeden z nich rzucił pod jego adresem jakiś żart.

Wywiązała się sprzeczka, gdyż zarzodził o zabraną im z przed nosa dziewczynę młodzieńcy, zaczęli drwić ze szczęśliwszego od nich rywala.

Narzeczony, którego poparło kilku przyjaciół i krewnych, postanowił się z nimi energicznie rozprawić.

Zawrzała walka.

Liczba walczących na kije i pięści niebawem zwiększyła się, bo obu stronom przybyły posiłki.

Zbiegła się cała wieś, otoczyła kołem pole bitwy, gdzie waliło się po głowach przeszło 60 osób.

Niektórzy byli uzbrojeni w siekiery i kosy. Na miejsce wypadku nadbiegł policjant Józef Dudka, które wobec tak licznej gromady walczących był bezsilny.

Usiłowano go rozbroić, rzucając weń kamieniami i dragami, tak, że zmuszony był dać na postrach kilka strzałów.

Na ogłos strzału przybiegło pięciu gajowych i ta odsiecz wyzwoliła posterunkowego z opresji i sprawiła, że walczący rozpięrzali się, pozostawiając na placu boju

piętnastu rannych. Większość z nich, którzy doznali poważnych uszkodzeń cieleśnych przewieziono do szpitala.

W związku z tą niezwykłą awanturą pociągnięto do odpowiedzialności niemal całą młodzież wiejską Tyszkowic.

## Wykrycie centrali komunistycznej na Wielkopolskę i Pomorze.

Warszawa, 13 stycznia.

W ostatnich dniach wykryto w Poznaniu ognisko akcji komunistycznej na Wielkopolskę i Pomorze, oraz ujęto poznański komitet okręgowy komunistycznej partii polskiej niemal in corpore. O istnieniu tego komitetu policja poznańska wiedziała od dawna. Pewien dom na peryferji miasta podejrzany o związek z akcją komunistyczną poczęto obserwować.

Policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania niejakiego Szilajtsa, oby wateła litewskiego, gdzie mieścił się lokal okręgowego komitetu. W mieszkaniu aresztowano kurjera centralnego komitetu komunistycznej partii polskiej. Rewizja u Szilajtsa dała niespodziewane wyniki. W piwnicy należącej do niego wykryto obfity skład bibuły komunistycznej w postaci broszur, ulotek i pism. Oprócz tego wykryto też wiele cennego materiału informacyjnego.

Poza Szilajtsiem i kurjerem centralnego komitetu pochwycono wszystkich niemal członków komitetu okręgowego w miarę jak przybywali do mieszkania.

M. in. aresztowano niejakiego Szlenka, członka centralnego komitetu wydelegowanego do Poznania na głównego kierownika akcji komunistycznej na Po-

znańskie, Pomorze i Górny Śląsk na miejsce Bema, aresztowanego w swoim czasie wraz z Badowskim i Dubertem.

## Wystrzałem z rewolweru w usta pobawił się policjant życia.

Wczoraj „Express” doniósł o tragedji, jaka rozegrała się w mieszkaniu posterunkowego 26 komisariatu, kawalera orderu „Virtuti Militari”, Aleksandra Obszadka, który podczas swej służby w policji odznaczał się wzorową energią i pilnością. Dzielnym ten policjant zlamany nędzą popełnił wczoraj samobójstwo. Jest to jeszcze jedna ofiara głodowych pensji funkcjonariuszów policji.

Nie przebrzmiało echo tego ponurego wypadku, kiedy notujemy nowe samobójstwo policjanta.

Przyczyną tego wypadku jest również nędza oraz choroba, bo gruźlica, której desperat nabawił się w służbie policyjnej.

Wczoraj około 4 i pół popoł., gdy posterunkowy 4 komisariatu Antoni Józwiak, przyszedł do swego ciasnego i zimnego pokoiku przy ul. Muranowskiej 8, zastał na łóżku trupa swego kolegi 28-

## „Kwesty uliczne są plagą ludności” twierdzi szef policji berlińskiej.

Berlin, 12 stycznia.

Prezydent berlińskiej policji wydał za kaz urzędzenia kwest ulicznych, aż do dnia 31 marca rb.

W motywach zakazu prezydent policji zaznacza, iż kwesty uliczne stały się już plagą ludności i muszą być na jakiś czas zaniechane.

## Straszna tragedia rodzinna w Duesseldorfie

W Duesseldorfie rozegrała się krwawa tragedia rodzinna w mieszkaniu bezrobotnego Goosa.

W czasie jego nieobecności żona zamordowała troje dzieci w bestjałski sposób, a następnie sama popełniła samobójstwo.

## 55 proc. samobójstw w Berlinie popełniają kobiety.

Berlin, 12 stycznia.

Statystyka samobójstw, popełnionych w Berlinie wykazuje, że większość samobójstw, a mianowicie 55,7 proc. popełniły kobiety.

## Zapas trucizn skonfiskowano w Berlinie.

Berlin, 12 stycznia.

Policja zaarrestowała członków międzynarodowej bandy przemycającej narkotyki i skonfiskowała 36 funtów heroiny i 4 funty surowego opium. W sprawę zamieszane są władze okrętowe, podejrzane o udzielanie pomocy przemytnikom.

## Nawet hipopotam chory na grype w Madrycie.

Madryt, 12 stycznia.

Prawie trzecia część mieszkańców Madrytu choruje na grype.

Naogół przebieg choroby ma charakter łagodny.

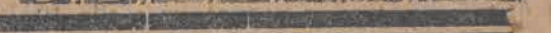
Grypa nie ominęła także i ogrodu zoologicznego, gdzie zachorował ciężko hipopotam.



## Co mówi prasa o filmie „Władczyni Libanu”?

Wyborny film francuski... Pierwszorzędny scenariusz... Tytuł znany... Autor, Piotr Benoit, ulubiony przez publiczność... Temat wyborny... Arletta Marchall i Petrowicz piękni i niezrównani.

„Comodia”



## Zatrute mięso w rodzinie policjanta.

Lódź, 13 stycznia.

Przy ulicy Ruskiej 12 zamieszkuje policjant Kurowski wraz ze swą rodziną.

Wczoraj wieczorem małżonka jego i 13-letnia córka Helena po spożyciu kolacji uczuły gwałtowne bóle żołądka. Ponieważ stan ich pogarszał się z każdą chwilą, zawezwano do nich pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził zatrucie niedwieżem mięsem i po udzieleniu pomocy pozostawił ich na miejscu. Wdrożono śledztwo mające na celu ustalenie skąd pochodziło zatrute mięso.

## Naczelnik więzienia w Grudziądzu aresztowany.

Grudziądz, 12 stycznia

Aresztowano tu zastępcę naczelnika więzienia. Aresztowanie to odkryte jest głęboką tajemnicą.

## Szczęście w starej kasetce.

75,000 dolarów nabytych  
za dwa dolary.

Nowy Jork, 13 stycznia.

W South Amboyte w stanie New Jersey dwaj ślusarze znaleźli w kupionej za dwa dolary zardzewiałej starej kasetce 75.000 dolarów.



## Co mówi prasa o filmie „Władczyni Libanu”?

„Władczyni Libanu” jest to film, który przynosi zaszczyt francuskiemu przemysłowi filmowemu i autorom tej miary co Pierre Benoit.





## Sukcesy Niemiec na polu lotnictwa.

Niemcy budują najszybszy samolot na świecie o szybkości 1000 klm. na godzinę.

Wśród przewrotów i zmian, powstałych pod wpływem wojny światowej, najdonioślesze są te, jakie dokonały się w dziedzinie „opanowania powietrza”. Na żadnym polu techniki nie widzimy takiego postępu jak w lotnictwie. Wszak to dopiero mijają dwa dziesiątki lat, kiedy bracia Wright dokonali „cudu”: utrzymali się w powietrzu przez 30 minut! A dzisiaj?

Najdłuższy lot dotychczas wykonany wynosi 64.000 klm. Dokonał go włoski major Pinedo. 25 kwietnia 1925 roku wzniósł się w Rzymie w powietrze i na jednej i tej samej maszynie przeleciał przestrzeń, większą niż obwód ziemi.

Do roku 1924 wykazuje Francja największy sukces gospodarczy w komunikacji powietrznej. W roku 1925 przewiozły francuskie linie powietrzne 18.000 pasażerów, 1.200.000 kg. otwarów i 700 tys. kg. listów i przesyłek pocztowych.

Obecnie jednak prym dzierżą Niemcy, te same Niemcy, którym pokój wersalski nałożył właśnie w budowie aparatów powietrznych pęta... Nie wolno wprawdzie Niemcom „zbroić się”, a więc posiadać wojennej „floty powietrznej” — natomiast nikt im nie przeszkadza w „pokojujowej” komunikacji lotniczej. Jeśli więc Niemcy w r. 1921 mieli 34 aeroplanów dla celów komunikacyjnych, to w r. 1924 posiadają ich już 476, a w rok potem — 1925 — 4729 aeroplanów... W ciągu jednego roku zatem ilość zwiększyła się o 1000 proc.

Ba, w ostatnim roku komunikacja powietrzna w Niemczech zolbrzymiała do niezwykłych rozmiarów. Statystyka wykazuje, że aeroplany niemieckiej „Luft hansy” odbyły w r. 1926 dziennie po 40.000 km. a więc odległość, odpowiadająca obwodowi ziemi na równiku. W tym roku przewiozły niemieckie aeroplany samych tylko podróźnych przeszło 55.000!

A jak się przedstawia kwestja szybkości lotu powietrznego? Najszybszy lot został osiągnięty 27 października 1925 roku w Stanach Zjedn. Wynosił on 450 klm. na godzinę.

Obecnie jednak — jak donosi pułkownik Seliger w „N. W. Journal” — pracuje się w Niemczech nad konstrukcją aparatu lotniczego, któryby miał szybkość 1000 klm. na godzinę, a więc 280 m. na sekundę, t. j. tyle, ile wystrzał z kul karabinu systemu Werndla. Aparat ten będzie zaopatrzony w motory o sile 10 tys. HP i latać będzie w rozrzedzonym powietrzu na wysokości 10.000 m. Oto tempo postępu w 10-u latach!

Najcharakterystyczniejsze w tem jest że „pokonane” Niemcy ujęły w dziedzinie lotnictwa („pokojujowego?!”) batutę w swe ręce...



W Marokku, opanowanym po porażce Abd-el-Krima przez francuzów, okrutni wojownicy rifejscy obocho zabawiają się na karuselach

## Gdyby malarz namalował kobietę według wskazówek poety wyszedłby z tego kicz, jakiego świat nie widział.

Pochwała kobiety była po wszystkie czasy ulubionym tematem wszystkich poetów. Niema porównań tak górnoletnich i śmiałych, którychby nie używali poeci dla sławienia jej wdzięków.

Kwiatki stylu poetyckiego, symbolizujące piękność kobiety, zerwane w ogrodzie różnych literatur świata i uwidocznione np. na rysunku dałyby niekiedy obrazy o efekcie dość groteskowym.

Włosy są najczęściej wiezami, łańcuchami, węzłami, wiążącymi serca. Pieśń nad Pieśniami porównuje rozpuszczone i bujne włosy do „trzody kóz”, wstępujących na górę Galao; pewien poeta indyjski nazywa je majestatycznym ogonem pawia.

Są również grona, fale, strumienie, włosy blond nazywają się złotem runem, grzywą lwia, snopami dojrzałego zboża. Włosy brunetek są ciemne jak noc, czarne jak dżety, chmury lub upierzenie kruk. Włosy rude mają barwę miedzi lub ognia.

Czoło może być z kości słoniowej, kształtu nowego księżyca (poezja arabska), a czał się nad niem bożek Kupid. Pod niem oczy — gwiazdy, niebo, morze, jezioro, zwierciadło, diamenty.

Tryskają z nich potoki światła, rzucają one promienie, ciskają strzały, które przeszwywają serca. Brwi są lukami, powieki aksamitne, atlasowe, lub płatki narcyzów. Wreszcie odcienie źrenic sławione są z jednakiem liryzmem: błękitno-lazurowe, turkusowe, folkowe i in.

Nos, jakkolwiek zajmuje na twarzy poczesne miejsce, mało dawał poetom natchnienia. Pieśń nad Pieśniami nazywa nos „wieżą Libanu, zwróconą ku Damaskowi”. W opowieściach z „Ty-

siąca i jednej nocy” mowa jest o nosku sultanki, który jak ptak z różowymi skrzydłami dziobie stale owoce ust.

Uzom również sławione są w zwrotach licznych i różnorodnych przez wszystkie poetów świata. One również mają kształt łuku. Są kwiatem lub owocem, pączkami róży, maliną, wiśnią, granatem. Wargi mają barwę szkarłatną, koronową lub rubinową. Zęby to dwa rzędy pereł, płatki jaśminu, ziarnka równej wielkości.

Szyja jest łabedzią, alabastrową, śnieżną lub liljową.

Cera wreszcie jest połączeniem barw zapożyczonych od jutrenki, księżyca śniegu, atlasu, kości słoniowej, brzośkwini, jabłka, gwoździka, jaśminu i t. d.

Zamiast pończoszek, obrazki na skórze.

## Wystawa malowanych nóg. Najnowocześniejszy konkurs w Barcelonie.

W Barcelonie panuje wielkie poruszenie. Za kilka tygodni piękne hiszpanki zostaną zaproszone na elegancką herbatkę z ciastkami, kanapkami i portem, ale pod warunkiem, że nie będą miały pończoch. Te zaś ostatnie mają zastąpić przez najróżnorodniejsze motywy dekoracyjne, malowane na nogach, a harmonizujące nie tylko z toaletą, ale wogóle z sylwetką danej osoby.

Modeliści i wielkie domy krawieckie Madrytu i Barcelony już przedłożyły swojej klienteli najcudowniejsze i najuczciwiejsze projekty.

Wystawa ta będzie również konkursem, albowiem przygotowuje się liczne i bogate nagrody dla wyróżnienia najoryginalniejszych pomysłów.

## Atak gazowy na szalenca, który zamknął się w mieszkaniu

W małej, ciasnej uliczce Simon — Le franc w Paryżu rozegrała się scena, która trwała przez 12 godzin. W mieszkaniu swoim zamknął się robotnik Ramband, który dostał ataku szału i zabijawszy na ulicy jednego z przechodniów, obwarował się w domu z rewolwerem w ręce.

Kiedy do mieszkania jego zapukała policja, szaleniec odpowiedział strzałem rewolwerowym. Policja ustawiła straż i czuwała nad szalencem przez całą noc. W końcu nad ranem postanowiono użec władnie warjata przy pomocy gazu.

W tym celu sprowadzono odpowiednie narzędzia, ustawiono stalowy pancierz pod drzwiami mieszkania szalenca i wywierciwszy dziurę w drzwiach, wpuszczono do wnętrza gaz.

Policjanci z rewolwerami w ręce czuwali ze wszystkich stron. Szaleniec motal się przez czas jakiś po pokoju, ale widząc, że opór jest daremny, popelnil samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

Atakowi gazowemu na szalenca przy patrywało się 200 osób, które stały na ulicy i w oknach sąsiednich kamienic.



Epidemia poszukiwania piękności, grasująca w państwach Europy środkowej, przerzuciła się obecnie także na Jugoslawję. W Belgradzie zatrzymała się komisja amerykańskiej firmy filmowej aby wyszukać w Jugoslawji najpiękniejszą dziewczynę. Ze ścisłego konkursu wyszła tryumfatorką p. Stefica Vidaszicz z Zagrzebia, druga zaś nagrodę otrzymała p. Danica Zivanowicz z Belgradu, trzecią zaś p. Nada Pogasnik. Później zapadnie decyzja, której z tych trzech laureatek, przedstawionych na naszym zdjęciu, przypadnie tytuł: „Miss Jugoslawji”. Na fotografii powyższej Stefica Vidaszicz znajduje się po prawej stronie.

## Jeszcze jeden rekord amerykański. 72-letni ojciec 34 dzieci.

7 stycznia w Białym domu, siedzibie prezydenta St. Zjednoczonych, odbyła się niezwykła uroczystość. Dnia tego bowiem prezydent Coolidge złożył życzenia obywatelowi, który pobit rekord ojcostwa.

Reuben Bland, ów szczęśliwy rekordzista, jest fermierem w stanie Północnej Karoliny; ma on 72 lata i 34 dzieci. Przedstawiono go prezydentowi, jako „człowieka, który najwięcej się zasłużył dla wzrostu potęgi swego kraju”.

Kiedy tego znakomitego ojca los obdarował dwudziestym już dzieckiem, poseł Small zobowiązał się dostarczyć o dziecie każdemu dziecku, jakie Bland jeszcze mieć będzie w przyszłości.

Niewiadomo, co Small myślał, składając to zobowiązanie; przypuszczać jednak należy, że Bland chciał go zupełnie zrujnować, naraził go bowiem na asygnowanie pieniędzy na odzież aż czternaście razy.



WARUNKI NA SZOFERA.



— Nie wiem co zrobić z moim synem... Posiada zbrodnicze skłonności, lekceważy skutki własnych postępków, nie uznaje żadnej władzy ponad sobą...  
— W takim razie kształć go pan na szofera.

NOWINKI STARUSZKÓW.



— Wie pan?.. Po operacji ślepej kieszki straciłem 15 funtów na wadze!..  
— 15 funtów?.. Nie sądziłem nigdy, by ta mała kieszka tyle ważyła!..

Smiały napad bandycki.

Czterech bandytów wtargnęło do mieszkania.

Lódź, 13 stycznia  
W dniu onegdajszym zdarzył się w Łodzi śmiały napad bandycki na mieszkanie, świadczący o niezwykłym rozzu-chwaleniu się  
świątka zbrodniczego.  
Na ulicy Pomorskiej nr. 107 zamieszkuje niejaki Józef Kępiński, właściciel sklepu spożywczego, łączącego się z mieszkaniem.  
Około godz. 9-ej przez tylne drzwi wszedł do sklepu jakiś nieznajomy mężczyzna i zwrócił się do żony Kępińskiego z pytaniem:  
— Czy nie było tu przed chwilą dziesięć złotych, która chciała zmienić 5 złotych?  
Otrzymałszy przeczącą odpowiedź, nieznajomy wyszedł ze sklepu.

Po upływie niejakiego czasu, gdy mownicy Kępińskiego oraz sąsiadka winowa znajdowali się w mieszkaniu drzwi otworzyły się z trzaskiem i do pokoju wtargnęło czterech mężczyzn.  
— Ręce do góry! — padł groźny kaz.  
Jednocześnie do siedzącego przy stole Kępińskiego przyskoczył jeden z pastników i przyłożył mu rewolwer pleców.  
— Ani słowa, bo strzelam!  
Przeżalenie ogarnęło wszystkich. Dzieci Kępińskiego poczęły głośno wodzić ze strachu. Nikt nie ruszył miejsca w obawie, by bandyci nie zrealizowali swej nia nie straciła przytomności umy Podbiegła do drzwi frontowych tworzywszy je szeroko, poczęła cziwym głosem wzywać pomoc. Powiedziało jej jednak głuche e. Rozwścieczeni alarmem napa rucili się do ucieczki, usiłując od ka strzałów w stronę przeleknion fiar.  
Na szczęście jednak rewolwer zaczął się. Wkrótce na miejscu wypadku ła się policja, która przedsięwzię tychmiast energiczny pościg.  
Późno w nocy aresztowano kil dejrzanych osobników, których frontowano z rodziną Kępińskich.  
Sprawców napadu jednak w nich nie rozpoznano.

Żebrak — złodziej

nie będzie już więcej uprawiał swych procederów. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Lódź, 13 stycznia.  
Na bruku łódzkim od pewnego czasu grasuje banda żebraków-złodziei, która działa tak sprytnie, iż policji nie udaje się jej zlikwidować.  
Jeden z jej członków dostał się niedawno w ręce w z bezpieczeństwa.  
Pewnego dnia do mieszkania pani Władysławy Nowickiej przy ulicy Konstantynowskiej 152 przybył jakiś starszy mężczyzna, prosząc o wsparcie.  
Po otrzymaniu kilku groszy, żebrak oddał się.  
W kilka minut po jego odejściu pani Nowicka skonstatowała brak zegara w kuchni.  
Nie mając wątpliwości, że kradzieży dokonał ów żebrak wybiegła w ślad za nim na schody.  
Żebrak ulotnił się jednak szybko ze zdobyczą i pościg nie przyniósł żadnego rezultatu.  
Następnego dnia wpadł on jednak w ręce poszkodowanej. Gdy pani Nowicka przechodziła ulicą Cegielińską, jakiś starzec, niedźnie ubrany, zwrócił się do niej z prośbą o wsparcie.  
Pani Nowicka po głosie poznała żebraka, który był u niej w mieszkaniu poprzedniego dnia.  
W torbie żebraka obok najrozmaitszych rupieci znaleziono zegar skradzionu pani Nowickiej.  
W komisariacie okazało się, iż był to 55-letni Antoni Cąjdel, kilkakrotnie karany już za kradzieże.  
W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Illinicza, w asyście sędziów Wileckiego i Kurczyńskiego. — Oskarżał prokurator Zabiński.  
Cąjdel przyznał się do winy.  
Sąd skazał go na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Dwa groźne pożary pod Sieradzem.

W dwóch sąsiednich wioskach spłonęły 3 zagrody włościańskie.

Para małżeńska niedoleźnych staruszków zginęła w płomieniach.

Spaliło się 6 koni, 15 krów, nierogacizna i drób.

Sieradz, 13 stycznia  
W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Stara Boruja wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w zabudowaniach gospodarczych kolonisty Roberta Milkego. Gdy spostrzeżono nieszczęście cała zagroda ogarnięta już była płomieniem. Przeżaleni domownicy, krwawą łuną rozbudzeni ze snu przedsięwzięli energiczny ratunek. Niestety, silny wiatr sprzyjał szerzeniu się ognia.  
To też płomienie ogarnęły sąsiednie zabudowania, należące do Wilhelma Raakego. Cała wieś zaalarmowana pożarem powstała na nogi. Przybyło kilka oddziałów straży ochotniczej z okolic. Mimo energicznej akcji, trwającej 4 godziny zabudowania obu kolonistów doszczętnie spłonęły. Prócz tego w zagrodzie Raabego spaliło się 6 koni, 15 krów nierogacizna i drób.  
Przyczyny pożaru nie ustalono.  
Też w nocy, niemal jednocześnie, we wsi Szorki, odległej o dwa kilometry od

Starej Borni, w zagrodzie gospodarza, 70-letniego Wojciecha Kempisty, powstał ogień w budynku mieszkalnym od węgla wypadłego z pieca, na kupę wiorów, leżącą opodal. Łatwopalny materiał sprzyjał rozszerzaniu się niszczącego żywiołu.  
Pogrążeni we śnie: wyż. wspomniana żona Natalja, obudzili się dopiero wówczas, gdy morze ognia uniemożliwiło im ucieczkę z płonącego domu.  
To też dwoje nieszczęśliwych staruszków padło pastwą płomieni.  
Ze względu na pożar w Starej Borni, w Szorkach brak było wszelkiego ratunku.  
Wiatr, oraz słomą kryte budynki sprzyjały rozszerzaniu się ognia.  
Dom mieszkalny oraz inne gospodarcze budynki spłonęły. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki małżonków Kempistych.

Archiwum Beethoven'owskie

w domu, w którym kompozytor się urodził.



Dla uczczenia setnej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora, przypadającej na 26 marca r. b., dom w Bonn, w którym muzyk przyszedł na świat, ma być obrócony na cele Instytutu badań muzycznych. Sąsiedni dom „Zum Mohren” wybudowany również w XVIII stuleciu i należący niegdyś do chrześcijańskiej matki kompozytora, ma mieścić archiwum Beethovenowskie.  
Słynny uniwersytet w Bonn obejmuje pieczę nad Instytutem badań muzycznych. Biblioteka archiwum ma zawierać nie tylko rękopisy autora 5-ej symfonii i wydania jego dzieł, lecz również wszelkie publikacje i nawet wycinki gazetowe, omawiające jego twórczość.

Konkurent mennicy Stanów Zjednoczonych.

Z jednego dolara robił dziesięć, z dwóch—dwadzieścia „Wkopał się” po szóstej operacji.

Pabjanice, 13 stycznia.  
Nazywa się Otoczek.  
A jest jednym z tych, co szybko dochodzą do majątku, jak się to mówi: z niczego.

Słyszał on oddawna o ludziach, którzy z jednego rubla, obracając nim umiejętnie, robili miliony.  
I postanowił pójść ich śladem...  
Otóż Otoczek, o którym mowa, mając dwa dolary, zrobił z nich dwadzieścia, a to bardzo szybko, bo się bał, by go ktoś nie podpatrzył... Zwał akurat tyle czasu, ile wymaga dopisanie zera.  
Owe dwadzieścia dolarów za 180 zł. sprzedał jednemu z amatorów solidnej warty. Za otrzymane pieniądze nabył i był 20 jednodolarowych banknotów: do każdego z nich kunsztownie domalował zera. Jak wyżej, zaczął puszczać je w świat.  
I byłoby wszystko cudowne, niechybnie doszedłby do wielkiego majątku, ożeniłby się z córką jakiegoś milionera miałby dużo dzieci, każdemu dałby strągiłby milion w posagu sam został by przemyślowcem, cieszącym się powszechnym szacunkiem.  
Wszystko to miałyby miejsce niechybnie, gdyby... gdyby przechodzący ulicą Zamkową p. Niski nie poznał w nim sprzedawcy dziesięciodolarówki, przeobrażonej z jednego dolara.  
P. N. wziął Otoczka pod rękę i zaciągnął do komisariatu policji. Tu przy niedoszłym milionerze dokonano rewizji i znalazłono 16 jednodolarowych banknotów z dopisaniami do nich zerami. — 4 już zdażył wymienić.  
Teraz, siedząc w areszcie żalostnie rozmyśla nad tem, jak trudno jest z niczego dojść do majątku.

Piec przyczyną pożaru w fabryce

Lódź, 13 stycznia  
Wczoraj w godzinach popołudniowych robotnicy fabryki S. Barcińskiego przy ulicy Kilińskiego 177 zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z jednej z ubikacji fabrycznych.  
Ponieważ stwierdzono, iż w sali tej płoną najrozmaitsze łatwopalne materiały, niezwłocznie zawezwano straż ogniową.  
Przybyły IV oddział straży po kilkuminutowej akcji ratunkowej całkowicie pożar ugasił.  
Jak stwierdzono, przyczyną pożaru był wadliwie urządzony piec.

Swinie, ogórki, owies, biżuterja.

Wczorajsze apetyty złodziejskie odznaczały się wielką różnorodnością.

Lódź, 13 stycznia.  
Ocho jest dzisiaj w komórce p. Bronisławy Józwiakowej (Brzeska 17). Cicho i beznadziejnie smutno. Nie słyhać kwiku kilku świń, nie słyhać ich wdzęcznego chrzankania. Albowiem poczołwe zwierzątka, przedstawiające łącznie wartość 200 złotych zostały skradzione przez nieznaną złodziei.  
— Złodzieje uwzięli się na Szeffera (Rzgowska nr. 11). Niedosć że skradli mu garderobę i bieliznę z mieszkania, wtargnęli jeszcze do przyległego sklepu i ścignęli z półek wędliny, wartości 580 złotych.  
— P. Ruchla Kępińska (Kilińskiego 7) uplakuje stratę biżuterji, wartości 3000. Policja zajmuje się odszukaniem jejomości, który się z tego cieszy.  
— Ciekawe, kto ma teraz dywan, wartości 100 złotych, który skradziono Kamińskiemu Stefanowi (Marysińska 6). Napewno człowiek niebardzo uczciwy.  
— P. Helenę Sztajnberg odwiedzieli niepożądani goście, którzy skradli róż-

ne rzeczy wartości 300 złotych.  
— Kradzież, jaka się zdarzyła u p. Goldberga (Fajra 6) ucieszy netylko złodzieja, ale również konia. Skradziono bowiem ogórki i owies.  
— Raduszewskiemu Wawrzyńcowi skradziono z mieszkania przy ul. Konstantynowskiej nr. 150 znajdujące się w kufrze 195 zł. gotówka.  
— Erhardowi Arnoldowi skradziono z wozu stojącego obok posesji nr. 41 przy ul. Wschodniej sztukę towaru wartości 200 zł.  
— Podczas przewożenia towaru i przędzy z firmy Lewin (ul. Piotrkowska nr. 69) skradziono z wozu przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Gdańskiej 9 kg. przędzy wartości 200 zł. Przędzę znalazłono w worku nieopodal miejsca przestępstwa.  
— Z korytarza składu towarowego Bałutza Hermana przy ul. Sienkiewicza nr. 6 skradziono 1 belę wełnianego towaru „Neptun” (780 mtr.) wartości 1300 złotych. Dochodzenie w toku.



Dalsze wyniki ankiety „Expressu”.

# Opozycyjny głos zawiedzionego kawalera.

„... ta smutna karta wydarła z mego życia będzie chyba najgłośniejszym protestem przeciwko podatkowi...” — pisze rozgoryczony „Przechodzień”.

Lódź, 13 stycznia.

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu napływały liczne odpowiedzi na naszą ankietę w sprawie podatku kawalerskiego.

Oczywiście, że ani czas ani miejsce nie pozwala nam na umieszczenie wszystkich nadesłanych odpowiedzi, wobec czego musimy z konieczności ograniczyć się do podania tylko tych, które ze względu na swą charakterystyczną treść zasługują na ogólną uwagę.

Dziś z kolei podajemy odpowiedź osoby najbardziej zainteresowanej w tej sprawie — starego kawalera.

## Gorzki zawód „przechodnia”.

— „Pozwólcie państwo, że przede wszystkim powiem coś nie o sobie. Nie będzie to wyczerpująca autobiografia, lecz konieczny przyczynek do zrozumienia mego stanowiska w sprawie podatku na kawalerów.

A więc — nie jestem już młody jak na kawalera. Mam lat 42, nie posiadam w Łodzi rodziny, albowiem pochodzę z Kresów, lecz w ciągu kilkuletniego pobytu na gruncie łódzkim znalazłem zebrać sobie

dość pokaźny mająteczek, który pozwolił mi wynająć czteropoko-

jowe mieszkanie, urządzać je niemal luksusowo i używać wszystkiego dowoli.

Mieszkam wraz ze starą gospodynią 52-letnią niewiastą, która prowadzi mi gospodarstwo.

Wprawdzie smutno mi bardzo gdy wracam wieczorem do domu i kręcę się samotny po pustych pokojach. Gram troszkę na pianinie, przeglądam dzienniki (moja gospodynia kładzie się spać o dziewiątej) odpoczywam w gabinecie w głębokim, skórzanym fotelu — i o jedenastej kładę się spać.

Przyznaję — to nuży i nudzi. Taki tryb życia bardzo męczy.

Przezuwam już wasze zdziwienie: dlaczego więc się nie żenię?..

Dlaczego nie staram się urozmaicić swego życia skoro warunki pozwalają mi na to, by zabezpieczyć egzystencję sobie i żonie?

Tak — w tem właśnie sęk. Ożenić się nie chcę. Nie czynię tego z powodu jakiegoś dziecinnego uporu, lub z racji jeszcze głębszych zasad.

Nie — postanowienie moje oparte jest na głębokiej podstawie własnych przeżyć i doświadczeń,

co do których nie jestem skrepowany żadną dyskrecją, tembardziej, że list ten wysyłam anonimowo.

Przyznaję — kiedyś miałem szczerzy zamiar wstąpienia w związki małżeń-

skie. To nie było zresztą tak dawno. Przed czterema laty, gdy przybyłem z Kresów poraz pierwszy do Łodzi.

Nie będę wymieniał nazwisk, unikam również sentymentalności — nie o to przecież zresztą chodzi.

Miałem wówczas 38 lat, wybitne stanowisko w przedsiębiorstwie prywatnym

i bardzo wiele wiary w przyszłość.

Traf chciał, że spotkałem na swej drodze jedną z tych kobiet, które

oszałamiają mężczyznę, robią zeń niewolnika, odbierają mu rozum z głowy.

Kochałem ją całą potęgą swej duszy i — o ile mogłem sądzić z jej słów —

miłość nasza była wzajemna.

Od ślubu dzielił nas krótki przeciąg czasu.

Pewnego dnia oświadczyła mi, że jest chora. Nalegała bym pojechał z nią do Warszawy do lekarza. Uległem jej prośbie.

Uparła się, by pójść do jakiegoś mało znanego lekarza, do którego miała rzekomo

bezgraniczne zaufanie.

Po zbadaniu lekarz zalecił natychmiastową operację. Na osobności wyjaśnił mi, że

narzeczona moja jest bardzo chora.

Ponieważ długo w Warszawie bawić nie mogłem, wróciłem do Łodzi, pozostawiając ją w hotelu. Operacja miała nastąpić za tydzień.

Porozumiewaliśmy się listownie. Codziennie otrzymywałem depeszę z żądaniem wysłania pieniędzy.

Byłem zadłużony aż po uszy.

Nie żał mi było jednak tych pieniędzy. Wierzyłem, że to dla jej zdrowia.

Praca na gruncie łódzkim, wreszcie brak funduszy nie pozwalały mi na wyjazd do Warszawy. Z listów dowiedziałem się, że

operacja przeszła szczęśliwie,

lecz konieczne potrzebne jej są jeszcze pieniądze, pieniądze i pieniądze...

Sprzedalem wszystko, by zaspokoić jej potrzeby...

Po dwóch miesiącach przestała pisać listy.

Byłem zrozpaczony. Listy moje wracały — w hotelu jej nie było. Pisałem do owego lekarza — bez odpowiedzi.

Nawpół obłąkany rzuciłem wszystko i udałem się do Warszawy.

Tam dopiero dowiedziałem się całej prawdy —

jej miłość, jej choroba, operacja i lekarz — wszystko było fikcją!

Prostu wyludzała odemnie pieniądze, tracąc je na hulaszczę życie z owym domniemanym lekarzem.

Dokąd uciekła — nie wiem...

Od trzech lat znikła bez wieści.

Oto powody, dzięki którym zostałem starym kawalerem.

Ten ciężki zawód życiowy uczynił ze mnie najzawziętszego wroga kobiet. Jestem moralnie

zupełnie zrujnowany...

Więc na mnie miłoby jeszcze nałożyć podatek, za to, że zostałem kawalerem, że mnie oszukano, że odebrano mi wiarę w ludzi i chęć do życia?..

Ta smutna karta, wydarła z mego życia, będzie chyba najgłośniejszym protestem przeciwko podatkowi na kawalerów...

Przechodzień.



czy udało się twemu obrońcy użyć tyroka niewinniającego?.. Nie, ale przekonał przynajmniej samego, że jestem niewinny...



## Choroba łódzka.

Wczoraj wpadło mi na myśl, by wpaść do sklepu i kupić sobie krawat. Czasem człowieka zamroczy i gotów jest spełnić największe głupstwo.

W sklepie nie było nikogo, prócz właściciela.

Pusto, głucho, — przykro —

— Proszę o krawat... — rzekłem szczerze skonfundowany idealną pustką.

Właściciel skoczył na drabinę, wyjął z półki jakieś pudło i rozłożył ładnie piętnaście pstrych krawatów.

— Czy u pana zawsze tak pusto? — pytałem poprostu z ciekawości.

— Przez sześć dni w tygodniu — od rana poważnie kupiec — gdyż siódme piętro sklepu jest zamknięte, tego więc nie ma...

— Więc co pan niby robi?..

— Co ja robię?... Zmieniam książki w bibliotece... Gram na loterii... Chodzę do kina... Układam pasjanse...

— No, dobrze, a sklep?..

— Widzi pan... Stoję ciągle na tym samym miejscu... Czasem ktoś wejdzie i pyta która godzina albo poprosi o jakąś pięćdziesiątówkę, przeważnie jednak nikt nie wchodzi i jestem przekonany, że gdyby w moim składzie popełnił morderstwo, trup leżałby spokojnie przez dwa tygodnie, przez nikogo nie dotknięty...

— Ludzie nie mają pieniędzy, nie mają wiewnego...

— Śmieję się pan z tego... To bałka!... Ludziom nigdy nie brak pieniędzy... Co się stało z tą ogromną masą banknotów, uszczynionych w obieg?.. Wsiąkła w ziemię?.. Wszyscy zostali okradzeni?.. Co pan opowiada?.. Gotówki w Łodzi nie brak.

— Więc czem pan tłumaczy sobie to dziwne zjawisko?..

— Prosta rzecz... To jest epidemiczna choroba... Ludzie przestali w Łodzi kupować... Jadą do Warszawy, do Włocławka, do Zgierza, byle nie w Łodzi... Sprzyja im się... Uparli się... Nie chcą... Co pan im zrobi?.. Czy nie chodzą do kina i do teatru?.. Nie jadą tramwajami, nie jedzą, nie piją, nie bawią się, nie wydają pieniędzy na kobiety, wino i śpiew?.. Na wszystko mają pieniądze, tylko unikają sklepów łódzkich... To jest choroba... Epidemiczna... Na to niema rady...

Spojrzałem na krawaty. Nie podobał mi się ani jeden.

— Jaka cena? — zapytałem.

— Pięć złotych... Wszędzie 12...

— To tanio... bardzo tanio... Tylko, że pan, w Warszawie są ładniejsze i tańsze... Zresztą brał mi wczoraj przysłał stamtąd fuzji krawatów... Bardzo przepraszam... Dowiedzenia...

I wyszedłem.

Kupiec wcale się nawet nie zdziwił.

Ku-Ku.



— Nasz nowy pensjonariusz — musi być chyba aktorem...  
— Skąd wiesz o tem?..  
— Gdy wniesiono do jadalni półmisek jaj, skulił się i zakrył głowę rękoma...

## Pinkus — huzarem węgierskim.

Nieoczekiwane zakończenie balu maskaradowego. Na prośbę policji, dziarski rotmistrz przeistoczył się w cywila.

Warszawa, 12 stycznia.

Chcąc zaimponować narzeczonej, p. Pinkus Mazurek (Brzozowa 12) wynajął w składzie kostiumów karnawałowych — uniform huzara węgierskiego przypięty szablą i założył ostrogi.

Dla dodania sobie bardziej efektownego wyglądu, zdjął z wałka od otomany blaszaną głowę lwa z kółkiem w pysku i umocował na wspaniałej czapie — tuż pod kita.

Tak wystrojony, pojechał w ubiegłą sobotę na bal do kina „Palace” (Chmielna 9).

Oczywiście zrobił furorę. Panny wprost go rozrywały, a narzeczona była w siódmym niebie.

— Słuchaj — rzekła przy pożegnaniu — ty jesteś taki malowany, że jabyłem chciała mieć twoją fotografię w tym uniiformie.

Kawaler przyrzekł ukochanej wczoraj o godzinie 9-ej rano ubrać się ponownie

nie w mundur, by stanąć przed obiektywem aparatu. Do fotografa miał niedaleko — z ulicy Brzozowej na Świętojańską.

Brzęcząc ostrogami i szablą, ruszył przez rynek Starego Miasta. Traf zrzucił, że spotkał po drodze sierżanta, eks-żołnierza armii cesarsko-królewskiej.

Stary „zupak”, ujrawszy rotmistrza huzarów węgierskich, stanął na „Habt Acht” i przez kilka sekund nie mógł się ruszyć z miejsca.

Zupełnie inaczej zareagował policjant, dyżurujący na Rynku. Grzecznie poprosił wojąka o odpasanie szabli, poczem zaprowadził go do komisariatu.

Po wyjaśnieniu sytuacji, przodownik polecił młodzieńcowi zdjąć ostrogi i szamerowany pół kożuszek, następnie dał znać jego krewniakom, by przynieśli do komisariatu kapelusz i palto.

Narzeczona musi poprzestać na fotografiach ukochanego w cywila.

Przechodzień.



# LUONA

**Dziś wielka premjera!!!**

Niebywały, podwójny 15 aktowy program!  
2 światowe gwiazdy w jednym programie!!!

Nasza znakomita rodaczka

## POLA NEGRI

w najnowszej swej kreacji według powieści Michała Arlena p. t.

### „W szponach kokietki“.

Najpiękniejszy mężczyzna świata

## Ramon Novarro

w jednym z najlepszych swych filmów, rozgrywającym się na tle morza, okrętów wojennych i szkoły kadetów morskich p. t.

### „Kadet Marynarki“

Powyższy film cieszy się wszędzie największym sukcesem połączenie jednak dwóch arcydzieł w jednym programie jest niebywałym dotychczas zjawiskiem  
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. CHWATA dostosowała najpiękniejsze utwory swego nowego repertuaru.



**Białogwardzieje  
Komunista  
Wielka Księżna**  
oto kanwa na **Cecil de Mille**  
której wielki  
twórca **X-organ PRZYKAZAŃ**  
stworzył nowe arcydzieło  
**ZRESZTA PRZEKONACIE SIĘ NA  
„BURZAKU Z NAD WOŁGI“.**

**Co mówi prasa o filmie  
„Władczyni Libanu“?**

Gratulujemy firmie „Gaumont“, że wzbogaciła swoje sukcesy takim utworem... Film ten będzie nowym, wielkim triumfem tej firmy...  
„Mon Film“.

**Ciekawe jak to się  
tańczy...  
Nawet frywolny Paryż  
przeciw „Black Bottom“.**

„Black Bottom“ — oto nazwa nowego, najmłodniejszego obecnie tańca, który w tym karnawale ma zająć miejsce charlestona. Nazwa sama, przetłumaczona dosłownie znaczy „Czarne dno“, prawdopodobnie ma to być skrót wyrażenia „Dno Czarnej rzeki“.

Sama nazwa więc zupełnie przywołuje do salonu rozbudziło wiele protestów, nawet w frywolnej Francji. Przeciwnicy tańców murzyńskich, którzy już protestowali przeciw charlestonowi, obecnie toczą ostrą kampanję.

Uważają oni, że ten śmiały taniec powinien być nazawsze zostać w music-hallu, gdzie się narodził i nie przedostać się do salonu. W music-hallu byłby on zupełnie na miejscu.  
Ale trudno. Musimy zdaje się ulec



Ostatnie 2 dni!

## „Serce Galernika“

Zakończenie przepięknego **„NĘDZNICY“** Victora Hugo.  
— filmu 3-cia i 4-ta seria  
**JEAN VALJEAN,**  
**GABRIELA GABRIO**  
postać o 5-ciu obliczach w fen. kreacji  
Pocz. o g. 5. 7 30 10 w.

**Co mówi prasa o filmie  
„Władczyni Libanu“?**

„Władczyni Libanu“ może oczekiwać dobrego przyjęcia tak z powodu swej inscenizacji, jak i wykonania.  
„Cinemagazine“.



## Sąd nad Antychrystem

**ALEKSANDER  
BŁAŻEJOWSKI**

Po krótkiej pauzie Sandberg mówił dalej:  
— Otóż przeprowadzając na miejscu badania, zauważyłem bardzo ciekawą rzecz. Na oparciu starego wygniecionego fotelu, który stał w pokoju zamordowanego, zauważyłem dość gęste białe włosy, jakby wylentone z lisa czy królika. Kilka takich włosów zebrałem i przechowałem starannie. Badając dalej fotel, zauważyłem na jego nogach ślady białego proszku. Przypatrując się im doszedłem do przekonania, że muszą one pochodzić z białego obuwia, czyszczonego tym proszkiem. Białe włoski i biały proszek zaczęły mnie naprowadzać na to, że w fotelu tym siedziała kobieta. Dwie szklanki z herbatą na stole wskazywały również na to, że Gałkin przed śmiercią kogoś gościł. Chodziło teraz o to, jak ta kobieta mogła wyglądać. Gdy zmierzyłem odległość w foto-

lu między ściercią na oparciu, a białym proszkiem, którego ślad znaczył się po wewnętrznej stronie nóg, doszedłem do przekonania, że kobieta ta musiała być wysoka, jeśli potrafiła zapieść stopy za nogi fotelu. Lekkie ślady ścierci zobaczyłem i na rękawie zamordowanego. Niestety zaraz po odwróceniu zwłok znikły, gdy rękawem otarto o podłogę. Moje przekonanie, że zamordowany gościł kobietę, nie dawało mi oczywiście żadnej pewności, że właśnie ona zbrodnię musiała popełnić.  
Po wyjściu z hotelu Mincerowej, udałem się niezwłocznie do kuśnierza i od niego dowiedziałem się, że włoski te pochodzą z prawdziwego białego lisa, ale zleżałego. Na tem przerwałem badania, zajęty innymi sprawami. Tylko od czasu do czasu zasięgałem informacji w jakim stadium znajduje się sprawa.  
A teraz w grę wchodzi przypadek:

W sierpniu, a w miesiąc po wykryciu morderstwa, gdy wychodziłem z pałacu Pacy z biura prokuratora Zabielskiego i kierowałem się na Daniłowiczowską, na głę spozregłem naprzeciw gmachu Ministerstwa Rolnictwa przystojną i wysoką kobietę w białym płaszczu, przybranym wspaniałym puszystym łusem. Dogoniłem ją na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej. Jej wzrost odpowiadał doskonale pomiarom, jakie zjąłem z fotelu. Nieznajoma weszła do drugorzędnego hotelu przy ulicy Trębackiej. Od portjera dowiedziałem się, że nazywa się Wiera Aleksandrowna Kalinowa, jest rosjanka, przybyła z Berlina i występuje jako śpiewaczka w „Białym Pawiu“. Tego samego jeszcze dnia wysłałem do hotelu wywiadowcę z poleceniem, aby bardzo dyskretnie i oględnie skontrolował paszporty wszystkich emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w tym hotelu, a specjalnie Kalinowej. Wywiadowca spisał się bardzo dobrze, przyniósł dokładne wyciągi jej paszportu. Z tego paszportu dowiedziałem się, że mieszkała w Orle, badając zaś papiery, znalezione u zamordowanego, odkryłem z niemałym zdziwieniem, że on w tych samych latach był w Orle, z tą tylko różnicą, że ona wyjechała z tego miasta o dwa dni później od niego. Ten fakt poważnie mnie zastanowił.

Wieczorem byłem w „Białym Pawiu“, aby bliżej przypatrzeć się pięknej emigrantce. Poznanie nie było trudne. Do obowiązków pani Kalinowej należało odśpiewanie kilku piosenek, a potem zabawianie przygodnych gości. Mirno, iż była przystojna i zgrabna, nie miała powodzenia. Głos miała słaby, tańczyła źle, nie umiała pić, nie była wesola, a w dodatku źle mówiła po polsku. Mężczyźni woleli brzydsze, a bardziej wesole. Przedstawiłem jej jakimś fantastycznym nazwiskiem i dodałem, że jestem obywatелеm ziemskim z pod Warszawy. Uwierzyła mi. Nietrudno to było mam bary i twarz chłopska. Do jednego przyznać się muszę: Wieczór spędzony w jej towarzystwie był bardzo miły. Była późna noc, gdy odwoziłem ją do hoteliku przy ulicy Trębackiej. Przedem spotykaliśmy się coraz częściej. Poza lokalem „Białego Pawia“ czuła się swobodniejsza i mniej przygnębiona. Niejednokrotnie skierowywałem rozmowę na jej przeżycia w Rosji sowieckiej, wtedy milkła i na długie godziny traciła ochotę do rozmowy. Znajomość nasza trwała już kilka tygodni, a okoliczności tak dziwnie się składały, że nie mogłem się posunąć ani o krok naprzód, w zbadaniu jej stosunku do zamordowanego.  
D. c. n.



## Balet złożony z księżniczek

Nowy Jork oczarowany jest „Menuetem przed carem“.

W kabaretach Nowego Jorku występuje obecnie trupa baletowa, która jest doskonałym wyrazem obecnych czasów: „ciało“ bowiem baletowe składa się z samych księżniczek, które uciekły z Rosji i które skupiły się obecnie w Nowym Jorku, by zarabiać na życie tańcem.

Sztuka, która nabyła igrząc, bawiąc się w swych zamkach — popisują się obecnie przed publicznością, mało nieraz wybredną — dla chleba. A są to księżniczki, członkinie najznakomitszych książęcych rodów rosyjskich.

Występuje tam np. księżna Szachowska, która może się poszczycić tem, że jest jedynym pełnej krwi potomkiem Ruryka, założyciela dynastji carskiej. (Romanowowie nie byli potomkami czystej krwi), księżniczka Trubecka, Garsyńska, wszystko rody, które dawniej były bogatsze, niż najpotężniejsi krewni amerykańscy.

Dziwny ten zespół baletowy cieszy się, oczywiście, jak największym powodzeniem, gdyż manager nie szczędzi słów, by przed dorobkiewiczowską, „chamską“ publicznością roztańczyć blask tych nazwisk; przyczem, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, nie przesadza nawet!

Najbardziej zachwyca amerykański punkt programu zwany „Menuet przed carem“, taniec historyczny, który tańczyły na dworze carskim jedynie córki pierwszych rodzin książęcych. Odnacza się on zachwycającymi figurami historycznymi. Taniec ten wyszczególniają księżniczki dlatego specjalnie, gdyż daje on im możliwość przybierania się wówczas w rosyjskie toalety dworskie i pokazywania amerykańcom czegoś takiego, czego skądinąd znać nie mogą.

Istnieje jednak znaczna różnica pomiędzy wykonaniem tego tańca w Nowym Jorku, a występami tych samych księżniczek w pałacu zimowym w Petersburgu. Wówczas były brylanty i ogromne sznury pereł wykonawczyń prawdziwe i przedstawiały wartość wiele milionów, podczas gdy dziś kosztowności są fałszywe. Ażeby podnieść jeszcze książęcy charakter tego tańca są partnerami księżniczek — prawdziwi książęta rosyjscy.

Obok tego „Menueta carskiego“ podobą się równie dobrze t. zw. „Taniec grecki“, w którym księżniczki odtwarzają postacie i figury, uwiecznione na wazach greckich.

Tańca tego wyuczyl się księżniczki jeszcze w Petersburgu pod kierownictwem Izydory Duncan, nie przecuwając oczywiście, że umiejętność ta posłuży im kiedykolwiek, jako sposób zdobywania chleba.

## Japończycy wwnaieźli kieszonkowe piecyki.

Zimą każdy prawie japończyk nosi przy sobie piecyk kieszonkowy. Ponieważ piecyk ten nie jest o wiele większy od papierosa, więc też bardzo łatwo i wygodnie można go nosić w kieszeni. Nawet dzieci w wieku szkolnym noszą przy sobie takie małe piecyki, by ogrzać się w drodze do szkoły i z powrotem.

Piecyki te składają się z płaskich naczyń, zawierających żarzącą się substancję, której spalanie odbywa się bez wydzielania dymu i gazów. Jest to możliwe dzięki składowi chemicznemu żarzącego się materiału, który zawiera głównie zwęglone łodygi konopne w proszku, spojone odrobina saletry i oleju roślinnego w stałą masę.

## Niemcy buaują w Moskwie kolej podziemną.

Jak zapewnia berliński korespondent londyńskiego „Times’a“, w Moskwie zakończono rokowania pomiędzy „Allgemeine Electricitäts - Gesellschaft“ i „Siemens Bau Union“ z jednej strony, a zarządem Moskwy — z drugiej — w sprawie budowy w Moskwie podziemnej kolei elektrycznej.

Koszt budowy ma wynosić 200 milionów marek.

Zyski, które przyniesie ta kolej, mają być podzielone pomiędzy rząd sowiecki, zarząd miasta i przedsiębiorców.



Jak się ubiera elegancki mężczyzna? Jest to zagadnienie ważne dla obu płci. Dziennik trancuskje odpowiadają na to zapytanie dwiema powyższymi fotografiami: gentelman w domowej pyjama i gentelman w ubraniu spacerowym.

## Drzewo, które daje mleko.

Sensacyjne odkrycie wyprawy naukowej.

Wybitny botanik amerykański Samuel J. Record, profesor uniwersytetu w Yale, został wysłany przez znany instytut naukowy Smithsonian Institut do Hondury i Guatemali dla zbadania tamtejszych lasów podzwrotnikowych.

Samuel J. Record przebył w lasach Hondury i Guatemali wiele miesięcy, ale pomimo, iż Smithsonian Institut niejednokrotnie zapytywał go w tym czasie o rezultaty badań, uczony milczał uparcie. Dopiero po powrocie z ekspedycji zadziwił wszystkich swymi odkryciami.

Wygłosił on mianowicie w ścisłym gronie uczonych odczyt, w którym opowiedział, iż w lasach Hondury znalazł niebywały okaz: drzewo, które wydaje mleko.

Pewnego dnia — opowiadał uczony — wydałem rozporządzenie sześciu drwalom, którzy towarzyszyli naszej wyprawie, by zrabali drzewo, którego w żaden sposób nie umiałem określić. Jakież było moje zdziwienie, gdy wytrysnął biały strumień. Miejscowi drwal nie dziwili się zupełnie, rzucili siekiere i nachyliwszy się ku drzewu pili chciwie ów biały płyn.

Jeden z nich wyjaśnił mi, że w języku tubylców drzewo to nosi nazwę „zielonej krowy“, i zachęcił mnie do skosztowania płynu. Uczyniłem to i stwierdzi-

łem, że smak jego nie odbiega od smaku zwykłego krowiego mleka. Stwierdziłszy, że „zielona krowa“ posiada ogromne ilości tego mleka.

— Załuję — mówił profesor Record — że nie przywozłem całego drzewa; musieliśmy zadowolnić się gałęziami i częścią pnia. Zostały one oddane do zbiorów botanicznych instytutu. Kora drzewa została zbadana przez uczonych którzy doszli do wniosku, że jest ona zbliżona do kory drzewa kauczukowego.

Gdyby odkrycie profesora Recorda sprawdziło się, miałyby ono doniosłe znaczenie, zwłaszcza gdyby udało się aklimatyzować owo mlekodajne drzewo w innych krajach.

Po referacie prof. Recorda wywiązała się żywa dyskusja uczonych; jeden z nich przypomniał, że już w początkach XIX wieku Aleksander Humboldt zrobił podobne odkrycie, znalazłszy w górach Wenezueli drzewo, pod którego kora przepływała biała ciecz. Humboldt nie skosztował jednak owej cieczy, zadowolnił się tylko oświadczeniem tubylców, że płyn ten im smakuje.

W 50 lat później amerykański uczony Henry Pittier, przybywszy do Kosta Ryki, znalazł to samo drzewo, o którym mówił Humboldt, ale i on również nie przywiózł ani jednej nawet gałązki.

## Beethoven, Newton i Macchiavelli.

Rocznice śmierci wielkich ludzi, którzy zmarli w r. ...27.

Rok bieżący zapowiada się bardzo interesująco pod względem przypadających w najbliższych dwunastu miesiącach rocznic.

Z długiej czeredy imion ludzi, zasłużonych na różnych polach wiedzy, sztuki i życia publicznego, których rok urodzenia lub śmierci był 27, któregoś stulecia, wymienić wypada przede wszystkim Beethovena, największego w dziejach muzyka.

Beetho en umarł 31 marca 1827 r. i stulecie jego śmierci będzie obchodzone wszędzie na świecie, dokąd trafiła cywilizacja ludzka.

Niemniej znanym w swojej dziedzinie jest Izaak Newton, twórca nowoczesnej fizyki i matematyki, który zmarł 20-go marca 1727 roku, w kilka dni po śmierci znanego astronoma francuskiego Laplace'a.

Polityka ma również swoją wielką rocznicę: 22 czerwca 1527 r. zmarł Ni-

colo Macchiavelli, mąż stanu odrodzenia włoskiego, który niezapłonie zasłużył do historii, jako typ przebiegłego i bezwzględnego polityka.

Kościół katolicki i sztuka krasomówstwa obchodzić będzie rocznicę urodzin wielkiego kaznodziei francuskiego Jacques Benigne Bossuet, mistrza prozy francuskiej i ideologa połączenia wszystkich kościołów chrześcijańskich. Bossuet urodził się 27 września 1527 r.

Anglja przygotowuje się do obchodu stulecia śmierci swego wielkiego męża stanu, Canninga, który kierował polityką zagraniczną W. Brytanji podczas wojen napoleońskich i który z niezwykłym mistrzostwem utrzymywał „równowagę“ sił na kontynencie europejskim.

Przypomniemy jeszcze, że 1 maja roku 1527 urodził się smutnej pamięci król Filip II hiszpański, który był świadkiem upadku wielkiego państwa, stworzonego przez jego ojca Karola V.

## Rząd chiński wydał wojnę ostrzyżonej głowie

„Krótkie włosy doprowadzą do pomieszania płci“ twierdzi gubernator Pekinu.

Podczas, gdy na całym świecie o tem się tylko mówi, jak to nawet chinki cywilizują się, wyzwalają z pod wpływu mężczyzn, głosują, tańczą, obcinają włosy, — w rzeczywistości w samych Chinach sprawa stoi inaczej. Tam urząd już od kilku miesięcy usiłuje sprowadzić kobiety na drogę, którą uznaje za właściwszą.

Niedawno szef policji pekińskiej wydał kobietom zakaz chodzenia do sal biłardowych, na targi itp. miejsca publicznych, gdzie zazwyczaj są młodzi mężczyźni. Z kolei minister oświaty zabronił studentkom chodzić do kabaretów, kin, teatrów, ogródków itd., pod pozorem że tam możnaby je wziąć za kobiety lekkich obyczajów, uczęszczające do owych miejsc rozrywek.

Wreszcie teraz gubernator Pekinu i Tientsinu ogłosił edykt przeciwko krótkim włosom u kobiet.

W myśl edyktu te kobiety, które jeszcze włosów nie obcięły, nie mają prawa tego robić; inne zaś muszą pozwolić włosom odrosnąć. Szkoły i uniwersytety nie mogą do grona uczących się przyjmować kobiet z obciętymi włosami.

Wydając ten edykt gubernator — jak sam zaznacza — powodował się względami poszanowania tradycji. Ostrzega też, że na wypadek niestosowania się doń kobiet karze ulegnie ojciec opornej albo nawet ona sama.

Posłuszeństwo musi być, mówi gubernator. Bo gdyby dalej każdy tak postępował, jak mu się podoba, „w obecnych czasach zamieszek możnaby się obawiać pomieszania płci“.





W New Yorku otwarto nowy stadion dla gry w „base ball”. Trybuny dla publiczności na stadionie mogą pomieścić 45,000 widzów.

## Gdańsk — Łódź.

Oto najbliższe spotkanie reprezentacji obu miast w piłce siatkowej i koszykowej.

*Tym razem i panie poraz pierwszy zagrają w koszykówkę.*

Łódź, 13 stycznia. Podczas świąt Bożego Narodzenia, bawił w Łodzi na urlopie, nauczyciel wychowania fizycznego w polskich szkołach średnich na terenie w. m. Gdańska, pan Weber.

Pan Weber w czasie swego pobytu w Łodzi nie opuścił ani jednej imprezy sportowej szkolnej, a zwiedzając łódzkie zakłady naukowe, interesował się wyłącznie postęпами i metodami wychowania fizycznego w naszych szkołach. Nie opuścił on też ani jednego meczu, podczas turnieju sportowego A.Z.S. w gimnazjum niemieckim.

Rzecz zrozumiała, że do nawiązania ściślejszych stosunków sportowych, pomiędzy szkołami Gdańska i Łodzi brakowało tylko mały krok, który też natychmiast zrobiono. Wprawdzie do obowiązującej któraś ze stron umowy jeszcze nie doszło, niemniej jednak pertraktacje posunęły się tak daleko, że pan Weber przyjedzie do Łodzi z dwoma drużynami

męskimi i dwoma żeńskimi, t. j. po 2 zespoły dla siatkówki i koszykówki.

Termin przyjazdu zostanie później ustalony nastąpi on jednak prawdopodobnie nie wcześniej, jak w marcu lub kwietniu r. b.

Wdziemy więc, że Łódź, względnie sport szkolny w Łodzi otrzyma jeszcze jedną nowość, którą będzie gra w koszykówkę przez panie. W Gdańsku, drużyny żeńskie uprawiają ten sport już od dłuższego czasu.

Dla Łodzi będzie to dosyć trudna sprawa, gdyż żadna ze szkół żeńskich nie grała jeszcze w koszykówkę. Jednakże możemy być zupełnie spokojni o honor Łodzi i w tym wypadku, gdyż p. prof. Robakowski zobowiązał się wytrenować i przygotować drużynę żeńską z pośród uczennic Miejskiego seminarjum nauczycielskiego. A wiemy przecież, obserwując pracę prof. Robakowskiego, że co on postanowi, to i z powodzeniem do skutku doprowadzi.

## Siatkówka.

Program zawodów szkolnych w niedzielę dnia 16-go b. m. w sali „Kupców”.

Łódź, 12 stycznia.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godzinie 11-ej rano, w sali gimnastycznej Szkoły realnej zgromadzenia kupców, przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się zawody w piłce siatkowej, pomiędzy następującymi drużynami:

- 1) Gimnazjum im. Orzeszkowej — Gimn. p. Krygler;
- 2) P.S.H. p. Ostrowskiego — Gimn. p. Sobolewskiej;
- 3) Gimn. p. Rothert — Gimnazjum im. Szczanieckiej i

4) „Kupcy” — Gimn. p. Zimowskiego.

Zaznaczyć należy, że gimn. p. Zimowskiego otrzyma pierwszy oficjalny chrzest siatkowy. Drużyna ta grała już wprawdzie, lecz nieoficjalnie, to też niki jeszcze nie zna jej klasy gry.

Impreza ta, a przede wszystkim debiutantom oraz, jaki wynik uzyska drużyna p. Sobolewskiej w swym drugim występie młodzież szkolna interesuje się bardzo żywo.

## Czy dojdą do porozumienia?

P. Z. P. N. postanowił zwołać konferencję z przedstawicielami klubów ligowych.

Na ostatnim posiedzeniu polskiego związku piłki nożnej w Krakowie w związku z projektem utworzenia ligi piłkarskiej w Polsce postanowiono zwołać wspólną konferencję P. Z. P. N. i klubów ligowych. W tym celu wyłoniono komisję w składzie prezesa dr. Cetna-

rowskiego, dr. Szadkowskiego i red. Ogrubańskiego. Komisja ta jak wiadomo ma w ciągu dwóch tygodni ostatecznie przedstawić wniosek w sprawie utworzenia ligi.

Termin zwołania konferencji dotychczas jest niewiadomy.

## Wielokrotny mistrz Węgier, Hungarra gościem Pogoni.

Pertraktacje w sprawie rozegrania 2 dniowych zawodów piłkarskich między mistrzem Polski, lwowską Pogonią oraz Z. K. S. Hasmonaea z wielokrotnym mistrzem Węgier „Hungaria” (M. T. K.) są już na ukończeniu. „Hungaria” przy-

będzie do Lwowa na święta Wielkiej Nocy t. j. dnia 17-go i 18 kwietnia r. b.

W związku z pobytem Hungarii w Lwowie, kluby łódzkie czynią starania celem pozyskania drużyny tej do Łodzi.

## ROZMAITOSCI SPORTOWE.

„Business is business”. oto zasada obywateli Ameryki. Ostatnio zaczęło się obrabiać europejskie sławy sportowe. Ze Pyle robi dobre interesy na swej trupie tenisowej o tem już wiemy. Obecnie Sparta chicagowska ogłosiła urzędowy bilans z gier Sparty praskiej w Ameryce. Okazuje się, że amerykańskie zarobili na tym interesie m. w. 90.000 dolarów. Ładna sumka. Największy dochód dały gry w Chicago, a mianowicie 20. i 10 i 3 tysiące dolarów. W Nowym Jorku kasa dała 5700, 4000 i 1500 dolarów, zaś Cleveland i Detroit 4300 i 4000.

W innych miastach zyski były mniejsze. A Sparta przyjechała do Pragi bez pieniędzy i bez wielu graczy. Szczęśliwa Ameryka.

W Burmie grają kobiety w piłkę nożną, ale na cele dobroczynne. Anglicy misjonarze urządzili niedawno zawody kobiece w football z udziałem najurodziwszych pań burmańskich. Podobno impreza udała się, albowiem zysk wynosił aż 35 funtów angielskich. Ciekawym jak też grały złotolice damy,

## Ulgi lekarskie dla piłkarzy warszawskich.

W Łodzi z ulg takich korzystała tylko niektórzy gracze

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej wyjednał w ambulatorium II lecznicy chirurgicznej prawo korzystania z ulg przy wizytach piłkarzy w lecznicy. Poza tem każdy z graczy może korzystać z lecznicy (klinik) aż do zupełnego wyleczenia za opłatą dzienną 7 zł.

Należałoby pomyśleć o wprowadzeniu podobnych ulg dla piłkarzy w Łodzi gdyż dotychczas jedynie te kluby korzystają z ulg, które samodzielnie starały się o to. E. Z. O. P. N. jako związkowi okręgowemu przyszłoby to o wiele łatwiej.

## Polska rekordzistka, Lula Gorlof weźmie udział w wielkim paryskim biegu na przelaj

Jak już podawaliśmy znana polska rekordzistka lekko - atletyczna p. Lula Gorlof, członkini A. Z. S. warszawskiego od kilku miesięcy przebywa w Paryżu, gdzie z zapałem uprawia nadal sport lekko - atletyczny.

Obecnie dowiadujemy się, że p. Gorlof wstąpiła do paryskiego klubu sporto-

wego „Femina Sport”, gdzie uprawia sporty zimowe, ćwiczy się w gimnastyce, biegać na przelaj i gra w koszykówkę. Ostatnio uczestniczyła w meczu piłki koszykowej z Nova Femina. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny w której grała nasza rodaczka (wynik 22:17).



# CASINO

Dziś

Dziś

Film salonowo-sensacyjny osnuty na tle powieści Kinematogr. ALEKSANDRA BŁĄŻEJOWSKIEGO (autora powieści „Sąd nad antychrystem“) z „POLSKIEJ ŻŁOTEJ SERJI“ wytwórni Leo-Film w Warszawie.

## CZERWONY BŁĄZEN

W głównej roli kobiecej — piękna utalentowana aktorka polska **HELENA MAKOWSKA**

Rolę inspicjenta teatralnego, Gładyza, kreje **LODZIANIN EUGENJUSZ BODO**

Postać Wandy Skarskiej inkarnuje **W. SMOSARSKA**

Pozatem udział w filmie przyjmują zespoły teatrów warszawskich:

„Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“

Kulisy teatrów warszawskich i Tajemnice salonów stołecznych

Początek o godz. 4 30 po pol. Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.

## Zemsta uwiedzionej.

### Z rewolwerem w rękę rzuciła się na doktora.

Warszawa, 13 stycznia

Wczoraj po południu przechodnie na ulicy Nowogrodzkiej byli świadkami zajścia, które tylko dzięki przytomności jeźdźcy z przechodniów nie skończyło się tragicznie.

Uwagę publiczności zwracała jakaś kobieta, która w bramie domu nr. 48, przechadzała się nerwowo i od czasu do czasu wyglądała ostrożnie na ulicę. Widocznie na kogoś czekała.

Ulicą Nowogrodzką przechodził wtedy właśnie doktor Michał P., zamieszkały przy ul. Wilczej nr. 54. Kiedy mijiał wspomnianą bramę ukryta w niej kobieta wybiegła na ulicę.

— Nareszcie cię spotkałam — krzyknęła — giń nędzniku!...

I z temi słowy sięgnęła ręką do kieszeni palta i świadkowie tej sceny ujrzeli błysk stalowej lufy rewolweru skierowanej w pierś doktora.

Nim ktoś z obecnych zdołał przeszkodzić, kobieta pociągnęła za cyngiel. Na szczęście jednak rewolwer nie wypadł. Drugi raz strzeliła kobieta już nie zdołała. Ktoś z przechodniów wyrwał jej broń z ręki. Wezwano policję.

— Nazwisko, pani? — zapytał posterunkowy.

— Józefa Judkiewiczówna, lat 24, mieszkam ul. Sosnowa 1 — brzmiała odpowiedź.

Jak się okazało Judkiewiczówna przed rokiem służyła u dr. P. Między chlebodawcą i służącą powstał stosunek bliższy, z tego zaś wynikała poważna scysja.

Zawiedziona dziewczyna postanowiła zemścić się na uwodzicielu. Przypadek zrzucił, że zamach się nie udał.

Judkiewiczównę odprowadzono do komisariatu celem spisania protokołu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Co mówi prasa o filmie

## „Władczyni Libanu“?

To największe arcydzieło „Gaumonta“ będzie miało znaczne powodzenie i można gratulować jego realizatorom i wydawcy.

„Cinematographique francaise“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Co mówi prasa o filmie „Władczyni Libanu“?

Akcja cudownie prowadzona... wszystko ma żywy koloryt Wschodu, który tak dobrze nadaje się do wywoływania namiętnych zachwyty. Gdy film opiera się tak silnie, na podstawach artystycznych, byłoby dziełkiem pisać jeszcze o jego powodzeniu handlowem... „Semaine Cinematographique“.

## HARRY LIEDTKE

Męsko śmiejący się bożek w mundurze...

## Lillian Harvey i Mary Kid

to: „Wiedza, miasto moich marzeń“

w „REDUCIE“ wkrótce!

## Szwedzi budują flotę wojenną na dowód... współpracy pokojowej z Ligą Narodów.

Sztokholm, 13 stycznia.

Wczoraj nastąpiło otwarcie parlamentu szwedzkiego. Premier Ekman odczytał mowę tronową, która przewiduje m. in. przeprowadzenie nowego programu odbudowy floty wojennej. — Program ma być przeprowadzony do roku 1938. Po skasowaniu starych jednostek bojowych flota szwedzka składać

się ma z 4 nowych pancerników, statku macierzystego dla aeroplanów i 25 mniejszych jednostek bojowych.

W polityce zagranicznej mowa tronowa stwierdza gotowość Szwecji do współpracy pokojowej z innymi narodami oraz do współpracy z ligą narodów oraz do popierania akcji, zmierzającej do zawierania traktatów rozjemczych.



Od dziś pierwszy seans od g. 4 do 1-ej, w sobotę i niedzielę od 1-ej do 2-ej od 50 gr. Ostatni seans o 10-ej wiecz.

Dziś pierwszy raz w Łodzi

Kobiety i poezji strzeż się Radzę ci szczerze

# WALC STRAUSSA

Przepiękny dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji w 10 aktach.

WIEDEŃ! KABARETY! DANCINGI!

Balety oraz czarujące produkcje taneczne najgłośniejszych tancerek wiedeńskich

## Anity Berber i Belli Siris

Kipiący szaleńcem życia Wiedeń to miejsce rozkoszy i rozrywki.

NAD PROGRAM: KANDYDACI DO STANU MAŁŻEŃSKIEGO.

Kobieta kłamie z finezji A poezja w dobrej werze.



## KONCESJONOWANE Kursy Kierowców Samochodowych W. Woyna

Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Zawodowe i amatorskie — dla Panów i Pań. Oplata niską :: Ratami. Kancelarja czynna od 9—19.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1203 1 dol. amer OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie Pełna gwarancja za każdą sztukę



ALFRED TESCHNER ŁÓDŹ, JULIUSZA 20

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 22 89 (przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc) operacje, opatrunki. Porada 3 złote. — Wizyty na miesiąc. — Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty, Roentgen. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

## Dr J. Silberstrom Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne Usuwanie szpeczących włosów — elektrolizą Przyjmuje od 11—2 i 7—9 Niedziele 9—1

## Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. Ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tanio — bo w prywatnym mieszk.

Znaczki Pocztove. Kupuj wszelkie znaczki do kolekcji, jak całe zbiory oraz pojedyncze sztuki. Również kupuj wszelkie obiegowe używane znaczki T. GUTMAN Łódź, ul. Zawadzka 28 od godz. 5—7. 13

Lekarz - dentysta F. HOROWICZ przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294, codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr.